Nr. 126. (Rok I). Częstochowa, Piątek 30 grudnia 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. | Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji 41.

ZATARG PERSKO-ANGIELSKI

Zatarg, jaki wybuch w końcu listopada br. między rządem teherańskim a „Anglo-Persian Oil Co", przybiera coraz ostrzejszy charakter.

Gdy w całej Persji odbywają się manifestacje radości z powodu „wymazania śladu zagarnięcia przez cudzoziemców bogactw naturalnych kraju", to rząd londyński redaguje groźne noty, składa stanowcze oświadczenia w Izbie Gmin, wydaje rozkazy eskadrze w Indjach, zapowiada przekazanie sporu Trybunałowi międzynarodowemu w Hadze oraz powzięcie „wszystkich środków" dla zabezpieczenia interesów brytyjskich, przerzuca na Persję szkody, jakie mogłyby wyniknąć dla towarzystwa naftowego w związku z cofnięciem koncesji i t. p.

Istotnie, interesy, wchodzące w grę tak dla jednej jak i drugiej strony, są zbyt żywotne, by zatarg mógł być zażegnany szybko. O powadze sytuacji świadczy między innemi i te, że kryzys dojrzewa od trzech już lat, że pertraktacje prowadzone były systematycznie, że strony broniły swego punktu widzenia z całą stanowczością, że prasa perska już od prawie pół roku przygotowała opinję publiczną swego kraju do zajęcia stanowiska w przyszłym konflikcie, że interwenjował w sprawie osobiście Riza szach, że rząd perski składał sprawozdanie w medżlisie (parlamencie) i ogłosił jeszcze w sierpniu b. r. specjalny komunikat treści następującej:

Koncesja została udzielona w 1901 r.; w 1905 r. koncesjonarjusz rozpoczął wydobywanie nafty. Mimo to dopiero od 1914 r. zaczął on płacić rządowi perskiemu należny udział, przyczem w roku tym wpłacił zaledwie około 9.000 f. szter. Następnie w ciągu wojny światowej żadnych wpłat nie dokonał. Od 1919 r. do 1930 r. to znaczy za okres 11 letni, wpłacił tylko 10 miljonów f szter., gdy dochody samego koncesjonarjusza za ten czas przewyższały 200 milj. f. szter. Podobna sytuacja poruszyła żywo opinję publiczną i rząd perski był zmuszony powziąść środki, by domagać się od koncesjonarjusza zgody na warunki, któreby pozwoliły podzielić w sposób sprawiedliwy i bardziej odpowiadający prawom Persji, olbrzymi ten dochód. W ten jedyny sposób, oświadczyło się dalej w komunikacie, uda się przywrócić wzajemne dobre stosunki oparte na zaufaniu.

Ponieważ wszystkie próby co do nowej koncesji spotkały się z kategoryczną odmową „Anglo-Persian Oil Co", rząd szacha doręczył, za pośrednictwem perskiego ministerjum skarbu, p. Jacksowi, dyrektorowi towarzystwa powyższego, rezydującego w Teheranie, notę datowaną z dn. 27 listopada br, w której podkreśla się: [...]

Rząd perski powiadamiał niejednokrotnie, Anglo-Persian Oil Co", że koncesja z 1901 r., znana pod nazwą koncesji d'Arcy, nie odpowiada interesom żywotnym kraju i że powstaje konieczność ustalenia najszybciej między towarzystwem a rządem cesarskim nowych stosunków wzajemnych, któreby były oparte na warunkach, pozwalających lepiej zabezpieczyć prawdziwe interesy kraju. Braki koncesji d'Arcy i jej zasadnicze sprzeczności z interesami kraju zostały niejednokrotnie dowiedzione. Jest jasne, że rząd cesarski logicznie i słusznie nie uważa za możliwe uznawać za obowiązującą koncesję, która w niczem nie uwzględnia interesów żywotnych Persji i która była udzielona przed wprowadzeniem ustroju konstytucyjnego drogą zastosowania metod, które wyglądały raczej nie na dobrowolne udzielenie, lecz na wymuszenie od Persji koncesji.

Mimo te, w nadziei, że towarzystwo weźmie pod uwagę istniejącą sytuację i okoliczności i zechce zabezpieczyć żywotne potrzeby kraju, rząd powstrzymywał się dotychczas od rozwiązania koncesji. Niestety, towarzystwo nadużywało cierpliwość rządu i nie powzięło żadnych środków do poprawy sytuacji. Wręcz odwrotnie, im lepiej stały sprawy towarzystwa, tem więcej szkód ponosiła Persja.

Wobec powyższego ministerjum skarbu, zgodnie z uchwałą rządu cesarskiego, oświadcza, że od daty dzisiejszej koncesję d'Arcy uważa się za zniesioną i nieistniejącą.

Jednocześnie rząd perski, który nie ma na widoku innych celów jak zagwarantowanie interesów kraju, wyraża swą gotowość udzielenia towarzystwu nowej koncesji, o ile „Anglo-Persian Oil Co" zgodzi się również zabezpieczyć interesy kraju i to na zasadach słuszności, i dostarczy po temu wystarczających gwarancji.

Nota powyższa spowodowała, jak wiadomo, protesty zarówno ze strony „Anglo-Persian Oil Co", jak i rządu brytyjskiego, który wystosował już dwie noty do Teheranu, od 2 i 6 grudnia b. r. W drugiej nocie zapowiada się wyraźnie pod adresem Persji groźbę przekazania po 13 grudnia zatargu stałemu Trybunałowi w Hadze i „powzięcia wszelkich środków, koniecznych dla obrony towarzystwa" („Anglo-Persian Oil Co").

Jednocześnie nadeszły wiadomości o odpłynięciu z Bombaju trzech krążowników brytyjskich w kierunku zatoki Perskiej.

Ponieważ kwestja eksploatacji nafty w Persji południowej posiada dla Anglii nietylko poważne znaczenie gospodarcze, lecz również pierwszorzędne znaczenie strategiczne, jak to się ujawniło podczas wojny światowej, Anglia nie oszczędzi niewątpliwie żadnych środków, ani zabiegów. by zatarg załatwić w jakikolwiek sposób, nawet za cenę pewnej ujmy dla interesów towarzystwa. To też należy się spodziewać, że konflikt będzie zażegnany drogą pokojowego porozumienia między stronami, a to tembardziej, że Persja sama właśnie proponuje udzielenie Anglikom nowej koncesji, o ile „Anglo-Persjan Oil Co" zechce uwzględnić słuszne żądania rządu teherańskiego.

Ameryka chce, aby Francja zapłaciła ratę grudniową

Waszyngton, 28.12. Stanowisko rządu amerykańskiego odnośnie do odmowy Francji zapłacenia raty grudniowej zostało przez rząd amerykański w tym kierunku sprecyzowane, że Francja przedewszystkiem zapłacić musi ratę grudniową, a potem dopiero może być mowa o rewizji długów wojennych. Zapłata raty grudniowej jest konieczną i nie dającym się obejść warunkiem rewizji układu francusko - amerykańskiego.

San Francisco, 28.12. Pod hasłem: „Amerykanie kupujcie towary amerykańskie" założony został w Kalifornji komitet, popierany usilnie przez rząd, a prowadzący energiczną kampanję za zbytem krajowych produktów. Kampanja ta ma na celu bojkot towarów pochodzących z tych państw, które nie zapłaciły Ameryce zapadającej w dniu 15 grudnia raty długów wojennych.

Opinja francuska przeciw pożyczce dla Austrji

Paryż, 29 grudnia. We wtorek uchwaliła Izba znaczną większością głosów prowizoryczny budżet na styczeń, który jednakowoż zawiera parę punktów o ogólnem znaczeniu, jak uprawnienie rządu do wydania 5 miljardów bonów skarbowych, oraz uprawnienie dla zarządu kolei wydania 1.3 miljardów nowych obligacyj.

Deficyt kolei, który — jak przyznał w dniu wczorajszym minister skarbu Cheron — dochodzi do 10 miljardów franków, jest wielką bolączką finansową państwa, ponieważ linje kolejowe, jakkolwiek należą do towarzystw prywatnych, jednakowoż skarb państwa jest w nich zainteresowany i faktycznie pokrywa ich niedobór.

Najczulszym problemem, dookoła którego przygotowuje się jutrzejsza ostra kampanja parlamentarna, jest kwestja pożyczki 350 miljonów franków dla Austrji, przeciwko której opozycja wzmaga się tak silnie, że — jak się korespondent Wasz dowiaduje — premjer Paul Boncour nie postawi w tej sprawie kwestji zaufania.

Opozycja uważa, że w chwili odmowy zapłaty Ameryce raty grudniowej, a w momencie największych trudności dla skarbu państwa chce rząd wydać pieniądze Austrji, która żyje ponad stan, szantażując Anschlussem i prowadząc politykę antyfrancuską. Austrja ma od dwóch dni w Paryżu jak najfatalniejszą opinję na łamach prasy.

Dymisja gabinetu bułgarskiego

Sofja, 28.12 Premjer bułgarski Muchanow wręczył we środę królowi dymisję całego gabinetu. Król przyjął dymisję i powierzył dotychczasowemu rządowi dalsze spełnianie funkcyj. Przed utworzeniem nowego rządu król wysłucha opinji przywódców partyj.

Wiedeń, 28.12. Z Sofji donoszą, że kiedy premjer Muchanow opuścił pałac królewski, wręczywszy królowi dymisję gabinetu i wezwane przewodniczącego Sobrania Malinowa, przybyły przed pałac królewski, położony w środku miasta, dwie grupy Macedończyków, protogerowców i miczajłowców i poczęły strzelać do siebie. W walce wzięła udział żandarmerja. Jeden żandarm został zabity, sześciu członków obu grup odniosło ciężkie rany. Między rannymi znajduje się naczelny redaktor organu macedońskiego "Makedonija" Eltimow.

—

TELEGRAMY

Barcelona pod znakiem bomb.

Barcelona, 28.12. Policja tutejsza skonfiskowała w mieszkaniu jednego z anarchistów nie mniej ni więcej, jak 27 bomb. Prócz tego aresztowano na ulicy 2 członków związku anarchistycznego, przy których znaleziono dwie bomby.

Deficyt budżetowy w listopadzie.

Warszawa, 28 grudnia. Zgodnie z danemi urzędowemi deficyt budżetu państwowego za listopad wyniósł 10 miljonów 290 tysięcy złotych.

Wydatki ogółem wyniosły 175 miljonów 810 tysięcy złotych. (W poprzednim miesiącu 188 miljonów 54 tysięce złotych), Dochody zaś ogółem 165 miljonów 520 tysięcy złotych (177 miljonów 771 tysięcy złotych).

Co się sprawdziło z wróżb na rok 1932?

Przeleciał — jak batem dyktatorskim strzelił. Dopiero co zamieszczaliśmy wróżby na rok 1932, a teraz już mamy sposobność skonfrontować je z rzeczywistością, złapać na gorącym uczynku omylności, postawić na cenzurowanem.

Najwięcej dokazywała na polu wieszczbiarstwa „znana francuska jasnowidząca" madame Freya. Przypomnijmy sobie więc, co wieszczyła. Najpierw „naogół". A więc czekał nas szereg orkanów, trąb morskich i powodzi. Dobrze, bardzo dobrze, udało się. Już 3 stycznia donosi PAT z Buenos Aires: W mieście Rosario, prowincji Santa Fe, w czasie pięknego upału, trąba powietrzna wyrządziła ogromne szkody. A potem w numerze z 4 stycznia: powodzie, powodzie powodzie. 5 styczeń: same orkany. 15 styczeń: „Olbrzymi orkan w Ameryce„: Koniec lutego: „Cyklon nad Reunion". I tak przez cały rok.

Gdy jednak jest mowa o katastrofach żywiołowych, to szanowna pani Freya zamilczała, z pewnością przez dyskrecje, ażeby nas zbytnio nie martwić, o tej, która najwięcej narobiła wrzasku w prasie całego świata, mianowicie wybuchu wulkanów w Andach, które zasypały południową Amerykę warstwą pyłu — oraz o katastrofalnem trzęsieniu ziemi w Grecji. Niema to jak dyskrecja.

Ale idźmy dalej. „Bardzo korzystnie przedstawia się prognoza na rok 1932 dla Stanów Zjednoczonych — pisze madame Freya. W sierpniu lub wrześniu nastąpi w polityce gospodarczej tego państwa zwrot zasadniczy, który spowoduje niebywały rozkwit gospodarki amerykańskiej i przywróci mu prymat ekonomiczny". Ziściło się co do joty, ale „na wywrót"...

Natomiast stawiając smutny horoskop prezydentowi Hooverowi, Freya celnie strzeliła. Ale na Francji popiekła sobie paluszki. „Francuskie wybory będą miały charakter lekko prawicowy". Poprostu nieprzyjemnie się robi...

Więcej szczęścia z przepowiedniami miała wróżbitka p. Lallemand. Wedle jej przepowiedni, miało nas spotkać dużo wypadków samolotowych, co niestety się sprawdziło (Bata, Żwirko i Wigura itp.) W teatrze miały się ukazać nowe gwiazdy co też każdy bywalec teatru zauważył. „Widzę śmierć jednej osobistości politycznej i jednej ze świata teatralnego". Tak też było, powtórzyło się nawet kilka razy. „Życie potanieje". Potaniało. Hitler nie dojdzie do władzy". Nie doszedł, skurczybyk. „Lato będzie bardzo gorące". Może nie było? „Bardzo wiele strasznych zbrodni". Źle powiedziała? Szlagierowa wróżka, Idźcie tylko do niej.

A teraz pani Sylwja, niemiecka pani Thebes. Miał z nią wywiad sam Dekobra i „wszystko, co ona powie działa, sprawdza się". Otóż wedle pani Sylwji, rok 1932 | 33 będzie niezapomniany w historji. Wojna światowa rozpocznie się, „Widzę, jak ze Wschodu zjawia się człowiek o kamiennej twarzy z dwoma mieczami trzymanemi w dwóch rękach. Jest to człowiek „Z", który zbliża się do Rosji". Wszystko bujda, mościa pani dobrodziejko. Ani X, ni Y, ani Z. Wogóle żaden taki, ani z dwoma, ani z jednym mieczem i wojna światowa się nie rozpoczęła, to też niema obawy, czy zatrzyma się na granicach Polski, o co wówczas Dekobra pytał madame Sylwji. Wogóle nic się jej nie udało tej nieomylnej. Małe państwo miało się wmieszać do spraw wewnętrznych Niemiec i sprawić im wiele przykrości. Było przeciwnie i to w dodatku jeszcze inaczej. Niemcy wmieszały się do spraw wewnętrznych wielkich państw i sprawiały im wiele przykrości. Dalej pani Sylwja wróżyła Francji, iż straci wiele ze swego wpływu wskutek śmierci jednego z jej wielkich mężów. Śmierć była, ale bynajmniej nie było utraty wpływów.

Jak gdyby chcąc się poprawić pani Freya jeszcze raz zabrała głos i kazała Anglji utracić swe kolonje, a pewnemu wielkiemu odkryciu zrewolucjonizować świat. No i tak źle nie nie było, ani tak dobrze nie było.

Popierajcie L.O.P.P.

Dajemy głos!

W sprawie podjęcia wielkich robót publicznych, mających rozpocząć się z wczesną wiosną 1933 roku

Chcę zwrócić uwagę, że akcja taka wymaga przygotowania technicznego t.j. niwelacji, projektowania, obliczenia i nareszcie zestawienie kosztorysów podług zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Komunikacji, obowiązującego w całym Państwie podręcznika technicznego co do sposobu, wykonania, do ilości sił roboczych, koniecznych materjałów, sposobu, wykonania, do ilości sił roboczych, koniecznych materjałów, sposobów dostarczenia i odbioru, z obowiązującemi cenami powiatów i miast danego województwa z uwzględnieniem materjałów najlepiej kalkulujących się danej miejscowości tak w cenie jak i w jakości.

Powyższe prace techniczne, winny przygotować urzędy i samorządy conajmniej dla trzechkrotnej ilości posiadanych w danej miejscowości bezrobotnych, dla zatrudnienia takowych conajmniej na okres sześciu miesięcy i w takich odcinkach, aby w tym sezonie mogły być kompletnie podług projektu, planu, kosztorysy skończone i odebrane z oznaczeniem kolejności wykonania.

Po wykonaniu powyższego przygotowania, sprawdzą władze nadzorcze: zgodność, pożyteczność gospodarczą, celowość, kolejność i niesprzeczność ze strategiką, bezpieczeństwem i estetyką.

Ponieważ przygotowanie, sprawdzenie i zatwierdzenie przez Władze Nadzorcze, może trwać około 2 m cy i to przy martwym sezonie, gdzie mamy dostateczną ilość sił technicznych w urzędach niebardzo zajętych, uważam sprawę za pilną.

J. Rozencweig.

—

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

112

— Dla tego, żeby ją ocalić..
— odrzekła pokojowa.

— Więc ty sądzisz, że hrabia ośmieliłby się...

— Czy hrabia zyskałby co na tem, gdyby dziecko nie żyło.

— Naturalnie, że zyskałby...

— Niech Bóg przebaczy mi, jeżeli sądzę niesprawiedliwie, ale jestem przekonaną, że dziecku groziło niebezpieczeństwo. Niech pani pomyśli, jak to łatwo pozbawić życia tak drobną istotę, niewzbudziwszy nawet podejrzenia. Przysięgam pani, że wykradzenie to jest ocaleniem córki pani...

— Wtakim razie dobrze zrobił, że ją wykradł... ale czuje, że umrę, jeśli nie będę jej widziała długo.

— Cierpliwości i odwagi, droga pani. Ja mam jakąś ufność...

Czas jakiś jeszcze rozmawiały, poczem Henryka udała się na spoczynek.

Wieczorem hrabia de Lucenay pod pozorem poszukiwań dziecięcia odjechał do Paryża.

Powróćmy teraz do pałacyku przy ul. Faisenderie, gdzie pozostawiliśmy Magdalenę i Juljusza Claude.

— Ah! — zawołała Magdalena, ukrywając w dłoniach twarz swoją — co pan musisz myśleć o mnie! Pragnęłabym byś pan nie dowiedział się o mem postanowieniu nigdy.

— I dla tego byłaś pani tak okrutną i kazałaś mi wierzyć, że nie żyjesz!

— Wolałam, byś mnię opłakiwał jako zmarłą, niż pogardzał żyjącą!

— Niech pani nie mówi mi takich rzeczy w chwili, w której jestem tak szczęśliwy z odszukania pani. Z jakiej racji miałbym pogardzać panią? Uczyniłaś pani to, co uważałaś za właściwe... Byłaś pani wolną i miałaś prawo rozporządzać sobą. Z jakiejże racji miałbym panią potępiać?

— Miałeś pan prawo, gdyż dzięki tobie znalazłam przytułek i pracę. Powinno to było mi wystarczyć do życia spokojnego... ale pragnienie zemsty było silniejsze nad moją wolę... doprowadzało mnię ono do szaleństwa... I oto co się stało.. Czy sądzisz mnię pan niezdolną do kłamstwa?

— Zawsze wierzyłam słowom pani.

— Więc słuchaj mnię pan i wierz mi, bo jakkolwiek to co usłyszysz, wyda ci się nieprawdopodobnem, przysięgam jednak na Boga, jest szczerą prawdą!

I opowiedziała historję znajomości swej z markizem de Valandella i jego zachowanie się delikatne i szlachetne. Przyznała się, że tknięta do głębi serca jego miłością czystą i poświęceniem pokochała go również szczerze.

— Wkrótce przed Bogiem i ludźmi zostanę jego żoną, lecz dzisiaj w oczach wszystkich, jestem tylko Damą w szmaragdach, zaliczoną do kobiet upadłych!

— Dla mnie będziesz pani zawsze dawną Magdaleną... Masz pani słuszność kochając tego młodego człowieka, który abnegację swej miłości posuwą aż do heroizmu.

— Czy przed przybyciem tu znane panu było jego nazwisko?

— Znałem.

— Kto panu je powiedział?

— Dowiedziałem się o niem przypadkiem. Pan Valandelle pojedynkował się przed kilku dniami...

— Jakto, i o tem pan wiesz? Od kogo?

Od jakiejś kobiety, która przyszła na miejsce spotkania gdzie i ja znalazłem się przypadkiem.

— Kobiety! To musiała być Gabrjela Stellini! Przysięgałabym, że to ona!

— Nie znam jej, lecz zdaje mi się, że ona nienawidzi pani...

— Więc to ona napewno.

— Wyrwałem jej z rąk pewną rzecz...

— Cóż takiego?

d. c. n.

Ostatnie wiadomości

Zatarg wojenny w poł. Ameryce.

Londyn, 28.12 — „Daily Herald“ donosi z Buenos Aires, że panuje tam obawa groźnych zawikłań wojennych między Columbią a Peru, w które zamieszana zostanie prawdopodobnie również Brazylja.

Wojska peruwiańskie przekroczyły już granicę brazylijską, zaś flota brazylijska została już zmobilizowana i jest gotowa do walki. Przyczyną sporu jest — jak wiadomo — obsadzenie fortu Leticia w Columbji przez wojska peruwiańskie.

Ofensywa japońska w płn.-wschodnich Chinach.

Moskwa, 28 grudnia. Według sowieckiego doniesienia ofensywa Japończyków w prowincji Jehol (płn.-wsch. Chiny) znajduje się od dni przedświątecznych w pełnym toku. Po nadzwyczaj zaciętej 24-godzinnej bitwie Japończycy zostali odrzuceni przez wojska partyzantów. Japończycy wysłali do Jehol dwie nowe dywizje. Oprócz tego Mandżurja otrzymała polecenie, by przygotowała do marszu do Jehol trzy dywizje.

Olbrzymi pożar

hotelu w Bukareszcie.

Bukareszt, 28 grudnia. O godzinie 9-tej wieczorem wybuchł groźny pożar w siedmiopiętrowym hotelu „Britania“ na bulwarze Bratianu. Ogień powstał na 7 piętrze i szybko począł się rozszerzać.

Do akcji ratowniczej stanęły wszystkie stołeczne straże pożarne, które jednak nie mogły zapobiec temu, aby pożar nie objął trzy dalsze niżej położone piętra. Wiele kobiet i dzieci uratowało się tylko przez skoki na przygotowane przez strażaków płachty.

W późnych godzinach pożar szaleje w dalszym ciągu, a straże pożarne czynią nadludzkie wysiłki, aby zlokalizować groźny żywioł.

Na bulwarze zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności obserwując z przerażeniem olbrzymie płomienie buchające z płonącego budynku.

Na III. piętrze mieszkali m. in. członkowie pewnej zagranicznej orkiestry filharmonicznej, która miała wystąpić w najbliższych dniach z koncertami na estradach bukareszteńskich. Wszystkie instrumenty, których wartość szacowana jest na kilka tysięcy dolarów spłonęły. Hotel ubezpieczony jest na 20 miljonów lei, lecz już w ostatniej chwili straty wyrządzone przez ogień szacowane są na przeszło 40 miljonów. Mimo wytężonych wysiłków straży panuje obawa, że cały gmach zostanie przez ogień strawiony.

Przed rozprawą apelacyjną w procesie brzeskim.

Warszawa, 28.12 — Jak to już podawaliśmy niedawno, termin rozprawy w procesie Centrolewu (brzeskim) przed sądem apelacyjnym wyznaczony został na dzień 7 lutego b. r. O becnie znane już jest nazwisko sędziego-referenta w tym procesie. Będzie nim sędzia Chodecki. Rozprawa toczyć się będzie na sali 3-ej. Została ona zarezerwowana dla tej rozprawy na okres 2 tygodniowy, t. j do dnia 21 lutego. Stąd wnosić należy, że sąd apelacyjny, ma zamiar w tym dwutygodniowym okresie czasu ten obszerny proces ukończyć.

Walka o skrócenie okresu zasiłków.

Warszawa, 28.12. — We wtorek odbyło się dawno oczekiwane posiedzenie komisji zarządzającej ZUPU w Warszawie, na którem rozpatrywany był wniosek ministerstwa opieki społecznej o skrócenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 do 6 miesięcy.

Za wnioskiem tym opowiedziały się jedynie dwa głosy, a mianowicie przewodniczący komisji zarządzającej i przedstawiciel pracodawców. Przeciw wnioskowi głosowali trzej przedstawiciele unji pracowników umysłowych, pp. Minkowski, Knościński i Gacki. Wniosek ten został zatem odrzucony.

Zgłoszony następnie wniosek o zawieszenie czasowe prawa do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego uzyskał tylko jeden głos przedstawiciela pracodawców. Wobec tego wyniku głosowania obydwa wnioski upadły.

Wykrycie straszliwej zbrodni w Kanadzie.

Winnipeg, 28 grudnia. Z Augswille (Manitoba) donoszą o odkryciu potwornej zbrodni. Policja otrzymawszy anonimowe doniesienie o zamordowaniu 5 niemowląt ze wskazaniem miejsca ich zakopania, udała się tam i zwłoki rzeczywiście znalazła.

W związku z tą sprawą aresztowano Annę Yachup i przyjaciela jej Freda Słowiskiego. List z doniesieniem o zbrodni napisała sama Yachupowa, matka pięciorga dzieci, która rozeszła się z mężem i prowadziła gospodarstwo Słowiskiego.

KRONIKA

Kalendarzyk

Grudzień 30 Piątek	Dziś Eugenjusza Jutro Sylwestra Wschód słońca 7.59 Zachód słońca 16.07

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon“.
„Wanda Bubula“ wesoła humoreska z życia paryskiego

Kino „Nowości“.
„100 metrów miłości“ wspaniała komedja polska

Kino „Grand“.
„Demon miłości“ z Brygidą Helm

Kino „Oaza“.
„Szajka na fermie czyli triumf Cowboja, „Niewolnica Miłości“

Kino „Muza“.
„Krwawy Wschód“

—:—

— **Zakaz „Noworocznego“ na poczcie.** Ministerstwo poczt i telegrafów ogłosiło przypomnienie niższym funkcjonarjuszom pocztowym o istniejącym zakazie pobierania noworocznego, t. j. datków z okazji składanych życzeń noworocznych.

Urzędnicy Magistratu

otrzymają wypowiedzenie pracy.

Jak się dowiadujemy, magistrat częstochowski ma zamiar wypowiedzieć pracę wszystkim pracownikom umysłowym na dzień 31 marca. Zarządzenie to stoi w związku ze zniesiesiem 15 proc. dodatku komunalnego, wypłacanego na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30 XII 1924 r., a który to dodatek większość miast już oddawna nie płaci wobec nieumiejętnej gospodarki.

Magistrat częstochowski dotychczas wypłacał, wywiązując się wobec pracowników — zadawalniająco. Niestety, czy kryzys, czy wreszcie coinnego, zmusza magistrat do przykrej dla urzędników niespodzianki.

Wymówienie to znajduje się w związku z mającem być dokonanem przekształceniem dodatku komunalnego ze stałej integralnej części poborów na niestałą, zależną od wpływów do kas miejskich. W roku budżetowym 1933-34 dodatek komunalny utrzymany będzie w wysokości 10 proc.

— **Wybór nowego zarządu Federacji.** Walne zebranie delegatów powiatowego koła Federacji Związków Obrońców Ojczyzny przy udziale 40 delegatów reprezentujących siedem organizacji zrzeszonych w Federacji wybrało nowy zarząd na rok 1933 w następującym składzie: prezes — komisarz Mazur (P.O.W); viceprezes I — inż. Gniewiński (Zw. rezerw. i byłych wojskowych); viceprezes II — p. Lelito (zw. leg.); sekretarz — p. T. Jagodziński (zw. oficerów rez.); skarbnik — p. Ślęzak (zw. podof. rezerwy).

P. inż. Gniewińskiemu powierzono referat Bratniej pomocy, a p. Lelicie referat organizacyjny i gospodarczy.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś t. j. we czwartek dnia 29 grudnia o godz. 8 wieczorem doskonała sensacyjna komedjo-farsa „Panna Młoda z dachu“ w wykonaniu J. Gozdeckiej, M. Wiland, W. Ziembińskiego, S. Brema, J. Orchonia i innych.

Jutro t. j. w piątek „Mademoiselle“ — Devala z Haliną Gallową w postaci tytułowej.

W przygotowaniu pod kier. reż. dyr. Galla, głośna już dziś na całą Polskę sztuka M. Szczepkowskiej: „Sprawa Moniki“ grana w ciągu ostatniego roku bez przerwy przeszło 300 razy w Instytucie Warszawskiej Reduty.

Niesłychanie ciekawy i wiecznie aktualny problem, oraz znakomita konstrukcja sztuki w której występują tylko kobiety, przy inscenizacji i reżyserji dyr. Galla — złożą się niewątpliwie na całość o wysokim poziomie artystycznym.

Premjera w pierwszych dniach stycznia 1933 r.

— **Pogoda.** Naogół chmurno i mglisto. Nocą przymrozki (w górach lekki mróz), w dzień temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 29 na 30 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Walocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

Z dnia 30 na 31:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2
p. Włosińskiego ul. Kamienie № 27.

Ślub w więzieniu

Onegdaj w kaplicy więziennej na Zawodziu, kapelan ks. Jattof udzielił ślubu Bronisławowi Łękarskiemu odsiadującemu karę 3 letniego więzienia z p. Ireną Kośbińską. Po ślubie państwo młodzi spędzili kilka chwil na pogawędce zastępującej podróż poślubną. Ich nowe spotkanie nastąpi dopiero za trzy lata, chyba że nowa amnestja z nieustalonej narazie uroczystości, skróci te przymusowe rozłączenie.

P. Bronisław Łękarski otrzymywać będzie odtąd regularnie „wałówki“ od stęsknionej za mężem p. Ireny, która swój czyn okupi 3 letnią wstrzemięźliwością.

Wyrostki wiejskie zamordowali strażnika

O zdziczeniu i rozwydrzeniu na wsi, donosiliśmy już nieraz. Z prawdziwym żalem notujemy nowy wypadek niebywałego zezwierzęcenia wyrostków wiejskich, który zakończył się śmiercią ofiary.

Oto 27 grudnia o godz. 3-ej w nocy w majątku Lusławice, należącym do dóbr „Złoty Potok“, dwóch parobczaków wiejskich: 18 letni Tadeusz Szczepański i 19 letni Kazimierz Stryjniak napadli na 42 letniego Jana Biczaka, strażnika nocnego. Biczak usiłował się bronić, jednak ciemna noc sprzyjała przewadze licznebna napastników i ich młodość — zwyciężyły.

Jan Biczak padł na ziemię pod razami rozwścieczonych parobczaków. Ostatnią resztką sił — zawołał na pomoc. Przebudzeni wieśniacy przybiegli na miejsce zbrodni, zastali już Biczaka nieprzytomnego.

O wypadku zawiadomiono posterunek P. P. w Janowie i lekarza. Po przybyciu ich na miejsce zbrodni lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki, spowodowane uderzeniem tępem narzędziem. Biczak nad ranem zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Mordercy zostali schwytani.

— **Wróżby na dziś.** Ujemne wpływy kosmiczne mogą nam się dać we znaki już po godzinie 8-ej, przynosząc podrażnienie, niepokój, chęć postawienia na swojem lub zbytnią demonstracyjność.

Południe również nieszczególnie się przedstawia i może nam przynieść jakieś dziwne chaotyczne sytuacje, niepewność lub rozczarowania. Możemy wówczas odczuwać nieoczekiwane przyciąganie do osób podejrzanych, ulegać fascynowaniu przez osoby nie zasługujące na zaufanie.

Później — w godzinach poobiednich — te wpływy ujemne ustępują, a chociaż jeszcze godz. 18 może nam przynieść jakieś niezdecydowania lub trudności — będą to już rzeczy drobne, które wkrótce przeminą.

Wieczór zaś późniejszy obiecuje powodzenie w związku z miłością i sztuką — zwłaszcza po godz. 22 i miłe nastroje.

Morderstwo, samobójstwo czy zgon?

W ubiegłą środę w godzinach południowych w obrębie schroniska św. Antoniego przy ulicy Wieluńskiej, na tyłach dużego i zapuszczonego ogrodu graniczącego bezpośrednio z murami klasztoru Jasnogórskiego — znaleziono zwłoki kobiety w średnim wieku.

Jedna z sióstr Szarytek udała się do ogrodu w jakiejś drobnej sprawie, w pewnym momencie poczuła nieprzyjemny odór, zainteresowana poszła w kierunku, skąd dochodził odór i w gęstwinie krzaków, tuż pod murem otaczających klasztor Jasnogórski w zagłębieniu — zobaczyła zwłoki kobiety, które znajdowały się w daleko posuniętym rozkładzie.

Zaalarmowana policja przybyła natychmiast i przeprowadziła śledztwo. Okazało się, że zwłoki te były Heleny Talarek, lat 39, umysłowochora, która w dniu 10 listopada br. oddaliła się ze schroniska w niewiadomym kierunku. Mimo poszukiwań nie udało się jej wtedy odnaleźć.

Sekcja zwłok wykaże czy mamy do czynienia z morderstwem, samobójstwem, czy zgonem.

Powierzchowne oględziny przemawiają raczej za zgonem na anewryzm serca.

— **Bandyckie porachunki osobiste.** Wczoraj na Ostatnim Groszu przy ul. Szczytowej wynikła kłótnia która przerodziła się w krwawą walkę — między Traczykiem Lucjanem lat 31, zam. przy ul. Spadkowej 16 i Grucą Wacławem zam. przy ulicy Szczytowej.

W wyniku tejże bójki Traczyk otrzymał straszliwy cios starym rosyjskim bagnetem w lewy policzek. Sprawca tego bestjalskiego czynu został schwytany. Traczyka przywieziono do szpitala. Śledztwo ustaliło, że zatarg miał podłoże sprawy osobiste.

Z KRAJU.

(—) **Zbrodnia wykryta po czterech latach.** Po czterech latach została przez władze śledcze wykryta zbrodnia. Rejent warszawski p. Hetlinger jest właścicielem majątku Kiernozia. Przed czterema laty znaleziono na polu martwego pastucha Aleksandra Prymasa z blizną na lewej skroni. Powierzchowne oględziny nie wykazały gwałtownych oznak śmierci, wobec czego uznano, że Prymas zmarł śmiercią naturalną i pochowano go na pobliskim cmentarzu. Jednakże wśród okolicznych mieszkańców krążyły uporczywe pogłoski, że Prymas nie zmarł naturalną śmiercią, lecz został zamordowany Kilkakrotnie doniesiono o tem władzom, które jednak doniesień nie brały pod uwagę. Ponieważ jednak pogłoski o zamordowaniu Prymasa nie ustawały, sprawą zajął się wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Różycki, który zarządził przeprowadzenie ekshumacji w celu zbadania zwłok.

W związku z tem prokurator Różycki przybył w towarzystwie lekarza sądowego dra Dietricha na cmentarz w celu dokonania ekshumacji. Wieść o mającej nastąpić ekshumacji rozniosła się po całej okolicy. Ze wszystkich okolicznych wsi i miasteczek zaczęły ściągać olbrzymie tłumy, ażeby przyglądać się wykopywaniu zwłok. Zebrało się przeszło 5 tysięcy ludzi, a zmobilizowane oddziały miejscowej i okolicznej policji z trudem zdołały powstrzymać napór tłumów na cmentarz.

Po odkopaniu zwłok okazało się, że zachowały się one w stanie dobrym. Dr. Dietrich przeprowadził sekcję, która ustaliła, że Prymas istotnie padł ofiarą morderstwa. Otrzymał on uderzenie tępem narzędziem w głowę, które spowodowało pęknięcie czaszki od podstawy do skroni. Zwłoki po sekcji zpowrotem pochowano, przyczem wszczęto śledztwo w celu ustalenia sprawców morderstwa. M. in. postawiony został w stan oskarżenia jako poszlakowany o zabójstwo pastucha Prymasa administrator majątku. Oczywiście jest to tylko podejrzenie oparte na poszlakach. Jakie bowiem mogły być powody zabójstwa, pozostaje dotychczas tajemnicą, którą również starają się wyświetlić władze śledcze.

(—) **Strażnik graniczny zastrzelił dwóch przemytników.** Wczoraj o godz. 2.20 nad ranem strażnik gran. Majkrzak na szosie Rozbarskiej prowadzącej do posterunku granicznego Stare Górecko w Szarleju napotkał w odległości 50 metrów od granicy 3 osobników, usiłujących przemycić towar z zagranicy.

Gdy na wezwanie Majkrzaka przemytnicy nie zatrzymali się, lecz usiłowali zbiec, w kierunku Szarleja, strażnik dał jeden strzał z karabinu, którego pocisk odbił się od muru i trafił przemytnika nazwiskiem Piekacz Wilhelm. Padł on trupem na miejscu.

W tej samej chwili wybiegło z pobliskiego domu dwóch braci Piekaczów, Stefan i Karol, oraz kilku lokatorów sąsiedniego domu. Karol Piekacz odebrał od zabitego brata przemycony towar, a Stefan rzucił się na Majkrzaka i schwycił za lufę karabinu, chcąc mu go odebrać.

W obronie własnej Majkrzak dał drugi strzał, który ugodził Stefana Piekacza w prawy bok, kładąc go również trupem na miejscu.

Niezależnie od tego strażnik dał cztery strzały na alarm, tak że zgromadzony tłum rozbiegł się

Po chwili nadbiegło 4 strażników i 6 funkcjonarjuszy policji. Piekaczowie uchodzili w okolicy za zawodowych przemytników.

Tyle urzędowy komunikat, inspirowany przez Straż Graniczną. Jak sprawa rzeczywiście się przedstawia, wykaże śledztwo oraz zeznania świadków, obecnych przy zajściu.

—o—

W związku z powyższą urzędową wiadomością informują ze źródła prywatnego, że zabity przez strażnika Wilhelm Piekacz liczy zaledwie 17 lat i, że szedł on jedynie drogą zakazaną przez straż graniczną z Bytomia na Górecko, ponieważ chciał skrócić sobie drogę do domu Inaczej bowiem byłby musiał pójść drogą okrężną szosą Piekarską i następnie wielkiem kołem na południe od tej szosy. W takich oczywiście okolicznościach zastrzelenie 2 ludzi nabiera specyficznego posmaku ..

(—) **Wstrząsające samobójstwo chorej.** Z Łodzi donoszą: Dom przy ul. Kilińskiego nr. 66 był w nocy z poniedziałku na wtorek terenem wstrząsającej tragedji.

W domu tym mieszka od dłuższego czasu niejaki Bittner z żoną Filipiną. Bittnerowa była ciężko chora i od kilku lat leżała w łóżku. Zdawała sobie sprawę, że jest ciężarem dla otoczenia, a przedewszystkiem dla męża, który ostatnie zarobione pieniądze poświęcał na jej leczenie.

W nocy mąż nagle obudził się jakby tknięty jakiemś przeczuciem. Zauważył w ciemności, że żona ma na szyi czerwoną pręgę. Przypuszczał, że jest to ślad po kompresie. Po chwili jednak zauważył obok niej nóż i widelec. zbroczony krwią. Bittner wszczął alarm. Kobieta była jeszcze na tyle przytomna, że wstała z łóżka i udała się w kierunku drzwi, które zamknęła, aby nie wpuścić nikogo. Jak się okazało, Bittnerowa w czasie snu męża przebiła sobie widelcem, a potem nożem tętnicę na szyi. Przed przybyciem lekarza Bittnerowa zmarła.

Ze świata.

(x) **Król ułaskawił tancerkę.** Przed kilkoma miesiącami wywołał wielką sensację usiłowany zamach na życie Mussoliniego, którego dokonać chciał wywrotowiec włoski Bovone, skazany za ten zamach na śmierć przez rozstrzelanie.

Bovone był w stałym kontakcie z organizacjami przeciwfaszystowskiemi zagranicą, z których polecenia miał dokonać zamachu, założywszy poprzednio tajną fabrykę materjałów wybuchowych w jednej z miejscowości włoskich.

W tym czasie przybyła do Włoch młoda, urodziwa tancerka wiedeńska, Greta Blaha, zaangażowana na występy gościnne w kabaretach tamtejszych.

Nieszczęściem jej było zapoznanie się z wywrotowcem Bovone, oraz jej miłość do człowieka, którego pokochała, nie wiedząc z jakiemi strasznemi planami nosi się na najbliższą przyszłość.

W procesie, o którym swego czasu doniósł „Kurjer“, została Greta Blaha skazana na 30 lat więzienia, ponieważ sędziowie doszli do wniosku, że jako kochanka zamachowca, musiała wiedzieć o wszystkich jego zbrodniczych zamiarach.

Na tę straszną wiadomość o losie córki zachorowała ciężko jej matka, zamieszkała w Wiedniu na peryferjach miasta.

Natychmiast odszedł z Wiednia przy poparciu wybitnych osobistości tamtejszych szereg podań pod adresem sądów włoskich z prośbą o rewizję procesu, lub też ułaskawienie tej młodej dziewczyny, która swą miłość do zamachowca miała odpokutować 30 letniem więzieniem.

I oto w wigilję świąt Bożego Narodzenia nadeszła do austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych urzędowa depesza z Rzymu, donosząca o ułaskawieniu tancerki Grety Blaha przez króla włoskiego...

Tancerka wraca w tych dniach do Wiednia, gdzie już ją zaangażował jeden z kabaretów.

(X) **Miljonowe deficyty amerykańskich wytwórni filmowych.** Ogłaszane obecnie roczne, względnie kwartalne bilanse wielkich amerykańskich towarzystw filmowych wykazują przeważnie olbrzymi wzrost strat w porównaniu z rokiem ubiegłym. I tak Paramount wykazuje za pierwszych 9 miesięcy b. r. 15 miljonów dolarów strat wobec czystego zysku 7,290 tys. dolarów za ten sam okres z. r., Fox Film Corp. zamyka bilans tegoroczny deficytem 10 miljonów dol. wobec 2850 tys. dolarów deficytu za r. z., Warner Bross zamyka rok handlowy deficytem 11 miljonów dol. wobec deficytu 7,9 mil. dolarów w b. r. Jedynem towarzystwem filmowem, które może wykazać się czystym zyskiem jest Metro Goldwyn, które zamyka swój bilans roczny zyskiem 2,970 tys. dolarów wobec 6,260 tys. dolarów w z. r.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, piątek

12.00	Płyty gramofonowe.
15.25	Lekcja języka angielskiego
15.50	Płyty
17.00	Koncert ork. dętej pod dyr. A. Bromke
17.20	Komunikat hydrograficzny
18.00	Muzyka taneczna z danc.
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20 15	Koncert symfon. z Filhar. Warsz. pod dyr. Rubinsteina
22.30	Wiadomości sportowe.
23.00	Muzyka

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ“

Druk. „Udziałowa“ w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.